



WYDANE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



KRÓL GRECKI JERZY II w najbliższych miesiącach ma złożyć wizytę królowi rumuńskiemu w Bukareszcie.

ROK XV. / PIATEK, 22 STYCZNIA 1937 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 22

Straszna katastrofa żywiołowa w Ameryce

Tysiąc ludzi straciło życie podczas powodzi. — W Kalifornii mrozy dochodzą do 50 stopni. — Zbiory całkowicie zniszczone

Nowy Jork, 22 stycznia
(Pat) Obszary położone pomiędzy górami Alleganckimi a rzeką Mississipi zostały nawiedzone przez wielką katastrofę powodzi. Wedle dotychczasowych obliczeń

25 TYS. LUDZI ZNAJDUJE SIĘ BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

Donoszą poza tym o konieczności ewakuowania 13 tys. osób ze stanu Ohio. Inżynierowie przewidują, że katastrofa może przybrać rozmiary powodzi z roku 1927. W stanie Centucky poziom

Ustalenie płac dla nowych kategorii włóknarzy

ŁÓDŹ, 22 stycznia.
(k) — Ja wiadomo, podczas likwidowania w ministerstwie opieki społecznej ostatniego ogólnego strajku w przemyśle włókienniczym postanowiono m. in. powołać do życia specjalną komisję mieszaną, celem ustalenia płac dla tych kategorii robotników, które powstały w przemyśle łódzkim po ustaleniu obowiązujących cenników płac.

Prace tej komisji trwały z górą 10 miesięcy i wreszcie w dniu wczorajszym zostały ostatecznie zakończone. Odbyła się mianowicie ostatnia konferencja komisji mieszanej, na której podpisano protokół, wymieniający kategorie robotników, które należy do cennika wprowadzić.

Dziś ukazał się Nr. 2

nowego ciekawego tygodnika obrazkowego p. t. „WĘDROWIEC”

„WĘDROWIEC”

- Treść numeru:
- WSRÓD JEZIOR I GÓR KANADY — barwny film z życia młodego Polaka na drugiej półkuli.
 - PRZYGODY KAPITANA STANLEY FRANKA — film z krainy wiecznych śniegów.
 - OKRĘT TYSIĄCA PRZYGÓD — powieść morską - detektywistyczna.
 - WŁADCA PODZIEMI — wielki film sensacyjno - kryminalny.
 - NA DWORZE KSIĘCIA KURUPI — film z prawdziwego zdarzenia.
 - TAJEMNICE MIESZKAŃCÓW MARSA — przeżycia uczonego Polaka i jego asystentki na innej planecie.
 - WYDERKO I FAJTALSKI, czyli litościwe serce ucleszny film groteskowy
- oraz
Dwie krótkometrażówki:
JAK AZOREK ZDRADZIŁ PIMPUSIA
PAN KRECIOLEK UCZY GRAĆ W GOLFA.
- Nad program:
Wielki Konkurs Inteligencji
dla Czytelników „Wędrowca” z licznymi nagrodami.

Cena numeru tylko 10 gr.
Do nabycia wszędzie

wód gwałtownie się podnosi. Tysiące osób schroniły się na sąsiednich wzgórzach. Mieszkańcy Cincinnati gorączkowo wzmacniają wały ochronne. Dzieciść stanów zażądało pomocy. Przeszło

Mordercy Ratajczyka ujęci

Echa potwornej zbrodni w Pabianicach. — 9 osób osadzono w więzieniu

Łódź, 22 stycznia.
(gr) — W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 1935 roku dokonano w Pabianicach potwornej zbrodni, której OFIARĄ PADŁ 23-LETNI WIKTOR RATAJCZYK, syn właściciela składu win i wódek przy ul. Dolnej 14 w Łodzi.

Kiedy w czwartek nad ranem domownicy powrócili z zabawy, z przeraże-

Parlament japoński rozwiązany

naskutek ultimatum kół wojskowych

Tokio, 22 stycznia
(Pat) Agencja Domei donosi: Dziś o godz. 10 m. 30 rano, czasu lokalnego, zebrała się rada ministrów, w której wyniku postanowiono rozwiązać parlament z dniem 23 stycznia. Półoficjalnie komunikują, że rozwiązanie parlamentu nastą-

Nowe wybuchy bomb w Lizbonie

Akcja zamachowców prowadzona jest w dalszym ciągu

Lizbona, 22 stycznia
(Pat) Ubiegłej nocy poza zamachami bombowymi w Lizbonie wybuchły JESZCZE TRZY BOMBY, jedna w Barcarena, druga w Caxias, które zniszczyły dwa budynki. Wreszcie trzecia bomba wybuchła w składzie materiału wojennego w Beirolas, nie

Pośpieszna ewakuacja ludności z Madrytu

Stolica Hiszpanii znowu zbombardowana

Madryt, 22 stycznia
(Pat) Ewakuacja stolicy odbywa się w tempie przyspieszonym. 30 autokarów przybyłych z Katalonii, odjechały z powrotem do Barcelony z 750 ewakuowanymi. 34 autokary utrzymują komunikację pomiędzy Madrytem a najbliższymi punktami ewakuacyjnymi. Wczoraj wieczorem o godz. 21 m. 30

Nowa seria procesów w Sowietach przeciwko „trockistom”

Moskwa, 22 stycznia
(Pat) Proces 17 członków t. zw. „równoległego centrum trockistowskiego” nie zamknie jeszcze serii procesów politycznych. Wskazuje na to oświadczenie prokuratora Wyszyńskiego z dnia 14 sierpnia 1936 r. w sprawie Gertika, Grynberga, Hawena, Karewa, Kuzniecowa, Olberga, Radina i innych. Sprawy wymienionych osób wobec ukończonego śledztwa zostały wydzie-

TYSIĄC OSÓB STRACIŁO ŻYCIE. Los Angeles, 22 stycznia

(Pat) Biura meteorologiczne donoszą że mrozy nienotowane od roku 1913 grożą urodzajom w Kalifornii południo-

wej. Przypuszczalne straty obliczone są na 112 milionów dolarów. Mrozy są straszliwe: w stanie Nevada zanotowano — 49 C., w Cardova — 38 C., w San Francisco — 34.

niem skonstatowali, że w ciągu nocy grasowali u nich bandyci. Drzwi bowiem wejściowe były zamknięte i mimo dobi- jań się nikt ich nie otwierał.

W mieszkaniu pozostał 23-letni Wik- tor Ratajczyk, jego brat o dwa lata od niego starszy, umysłowo - chory Mieczysław i 14-letni Hieronim. Wezwano poli- cję. Okazało się, że Wiktor Ratajczyk ZASTRZELONY ZOSTAŁ PRZEZ KIL-

KU BANDYTÓW,

którzy grasowali w domu, a oględziny zwłok, dokonane w prosektorium miej- skim ustaliły, że odniósł on kilkanaście ran postrzałowych. Dwaj bracia byli skrupowani sznurami i znaleziono ich bez przytomności. Łupem bandytów padło 5000 zł. w gotówce i liczne wartościowe przedmioty, znajdujące się w mieszka- niu. Na miejsce zbrodni przybył nie- zwłocznie naczelnik urzędu śledczego pisp. Petri, który osobiście prowadził dochodzenie.

Obecnie po roku mozolnej pracy władz śledczych, zdołano ustalić, kim byli mordercy ś. p. Ratajczyka. Przed kilku dniami

NASTAPIŁY LICZNE 'ARESZTOWANIA W PABIANICACH

a dowody, jakie znajdują się w rękach władz stwierdzają niezbicie, że wszyscy oni brali czynny udział w napadzie rabunkowym i morderstwie. W trzech więzieniach łódzkich u- mieszczeni zostali: 40-letni Józef Włodarczyk (Pabianice, Piłsudskiego 22), 29- letni Józef Reda (Zwirki i Wigury 64), 32-letni Feliks Reda (Zwirki i Wigury 64) oraz 48-letni Walenty Wojna (Zytnia 15) inicjator napadu i zabójstwa. Wojna był dalekim krewnym ś. p. Ratajczyka i znał dokładnie stosunki Ratajczyków. Po- nadto osadzeni zostali w więzieniach: Bronisław Pierzchała, Zywan Pidziński, Helena Włodarczyk, Jan Maruszewski oraz Józef i Jan Wilczkowie.

Straszna katastrofa lotnicza

9 osób spłonęło

Meksyk, 22 stycznia.
(PAT) Ekspedycja, która udała się na poszukiwania samolotu komunikacyjne- go, kursującego na linii Meksyk — Meri- da, który zaginął 11 stycznia, odnalazła szczątki aparatu na południowy zachód od Vera Cruz. Samolot został całkowicie zniszczony przez ogień. Zwłok 9-ciu ofiar nie można przewieźć, ponieważ spa- liły się na popiół.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wy- granych 13-go dnia ciągnięcia 4-ej klasy Loterii Pań- stwowej

Notatnik miejski

Na wczoraj zwołane było posiedzenie wy-

W dniu dzisiejszym przypada 74 rocznica

W dniu wczorajszym straż ognowa była

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał wczoraj

Portfel zgubił złodzieja

Kradzież na przystanku tramwajowym przy ul. Piotrkowskiej

Lódź, 22 stycznia. (gr) — Na przystanku tramwajowym

Poszkodowany jednak zapamiętał sobie

bok niego na przystanku i dzięki temu

Grzelak nie przyznał się, wobec jednak

Pieniądzy oczywiście przy Grzelaku

Życie Pabianic

UKRYCIE MEBLI.

Zamieszkały przy ul. św. Kazimierza Nr. 10

Niedawno w barakach przy ul. Karolewskiej

Rozprawa, jaka toczyła się w sadzie, dała

Wyrok sądowy głosi: Hergiesel Franciszek

ZA OBRAZE URZEDNIKA.

Hartman Zofia zamieszkała przy ul. Łaskiej

Keihl Antoni, zamieszkały przy ul. Bugaj Nr. 72

REPERTUAR KIN. OŚWIATOWE: — „Dzisiejsze czasy”.

Budowa nowych szkół powszechnych

Lódź, 22 stycznia.

(v) Zarząd Miejski w Łodzi, pragnąc

Jednocześnie zostanie rozbudowana

Zdarzenia i wypadki zanotowane w dniu wczorajszym

Lódź, 22 stycznia.

(gr) — Na ulicy Kilińskiego w pobliżu domu

— W lokalu wydziału opieki społecznej przy

— Antonina Wojciechowska, bez stałego

— Edward Barłoga (Ludwik 4) doniósł

DR. MED. Dr. Rundsztajn AKUSZER-GINEKOLOG POMORSKA 7, Telefon 127-84

Dr. Klaczkowa POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66

Dr. KLINGER SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (wtosów) ANDRZEJA 2, telefon 132-28

POTRZEBNY pracownik fryzjerski od zaraz, ul. Zwirki 8, Zakład fryzjerski

SLIZGAWKA przy 11-go Listopada 16, najlepsza i najtańsza w śródmieściu

Dr. H. Gutzstadt AKUSZER-GINEKOLOG ZACHODNIA 66. Tel. 129-52

WENEROLOGICZNA Prywatna Przychodnia Chor. wenerycznych i skórnych

Dr. Niewiażski Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych ANDRZEJA 5, telefon 159-40

ZAGUBIŁA matrykulę szkolną, wydana w Gimnazjum Kupieckim Alicja Kępkówna

OKAZYJNIE do sprzedania garnitur frakowy, Zakątna 40, m. 10 od 2-4-e

KINO TEATR MIRAZ 11 LISTOPADA 16 Dziś premiera! W cieniu samotnej sosny Sylvia Sidney

Miłość ponad tron!... Powieść Andrzeja Zańskiego

STRESZCZENIE Młody następcę tronu książę Ludwik —

miejsce, ani osoba dla ciebie! — Prosimy i nakazujemy ci zlikwidować

wiele czasu ze swoją tancerką. Aczkolwiek książę ochmistrz Wolfenburg

Minjatury

To i owo

Pan Hieronim udał się do lekarza. Po zbadaniu pacjenta lekarz rzekł:

— Więc pan powiada, że pan pił dotychczas osiem kieliszków wódki dziennie... Tak dalej być nie może, proszę pana... Od dzisiejszego dnia musi pan zredukować ilość kieliszków do połowy...

— Zaraz, zaraz... — przerywa mu pan Hieronim. — O ile się nie mylę, piłem dotychczas nie osiem, lecz dwanaście...

Dwie przyjaciółki spotkały się w kawiarni.
— Powinszuj mi, Zosińko... — zwraca się jedna do drugiej. — Wychodzę za mąż za Karola... Kupiłam już właśnie materiał na suknię ślubną...

— Doprawdy?... A więc winszuję... Czy jesteś zadowolona z wyboru?...
— Owszem... Bardzo ładny krepdeszyna po 30 złotych za metr...

Kac i Kotek.
— Co słycać, panie Kac?...
— Dziękuję...
— Jak tam w interesie?...
— Drzwi się nie zamykają...
— Co pan mówi?... Taki ruch?...
— ...i, nie mam pieniędzy, żeby je poprawić...

Gość w kawiarni zajął stolik i zwraca się do kelnera:
— Proszę dla mnie białą kawę!
Kelner przynosi po chwili jakąś lure, w której pływają fusy.
— Co to? — dziwi się gość. — Co to za stworzenia pływają w tej kawie?...
Kelner przygląda się fusom przez dłuższy czas, wreszcie powiada:
— Licho wie, proszę pana... Może to są właśnie witaminy, o których w gazetach piszą?

Kelner zwraca się do stałego gościa kawiarnianego:
— Co dla pana?... Herbatka, czy kawa?...
— Gość namyśla się chwilę i odpowiada:
— To zależy... Jeżeli to, co pan mi dał wczoraj, była kawa, to daj mi pan herbatę, a jeżeli to była herbatka, to daj mi pan kawę...



W Londynie odbyła się wielka wystawa srebrnych lisów, na której demonstrowano szereg pięknych okazów. Na zdjęciu lisy w obliczu sędziów przed premiowaniem.



Zdjęcie nasze przedstawia jeden z piecyków, ustawionych licznie w czasie ostatnio panujących mrozów w Warszawie, który cieszy się wielkim powodzeniem u mieszkańców stolicy, a szczególnie tych, którzy z powodu swych zajęć muszą przebywać przez dłuższy czas na mrozie.



W pomocnej Rumunii zasypane śnieżną zupełnie uniemożliwiły komunikację. Całe wsie odcięte są od świata. Na zdjęciu widzimy pociąg pasażerski, który ugrzązł w zaspach.

KSIAŻETA JUGOSŁOWIAŃCY W ANGLII.



Książę Aleksander, syn księcia Pawła, regenta Jugostawii, przybył do Anglii, gdzie pobierał będzie naukę łącznie z księciem Tomisławem, bratem króla Piotra II w jednej ze szkół.

Codzienna nowelka „Expresso”

Ponury proces

Sprawa Małgorzaty Brolin nie wzbudziła żadnego zainteresowania. Sala sądu przysięgłych w Paryżu była prawie pusta.

Oskarżona była kaleką. Miała odciętą prawą nogę aż po kolano i chodziła o kuli. Liczyła najwyżej dwadzieścia pięć lat.

Gdy przewodniczący monotonnym głosem odczytywał akt oskarżenia, spoglądała gdzieś w przestrzeń, jakgdyby ją proces zupełnie nie obchodził.

Była oskarżona o zabójstwo. Na jednej z mniej ruchliwych ulic Paryża zastrzeliła Jerzego Broharda, właściciela sklepu kolonialnego.

Gdy przewodniczący odczytał akta, zwrócił się do dziewczyny:
— Ile lat liczy oskarżona?
— Dwadzieścia cztery — odparła cicho.

— Czym się zajmowała?
Małgorzata Brolin milczała.
— Czy oskarżona nie słyży? — zawałał przewodniczący.

— Zebrałam — szepnęła.
— Czy oskarżona przyznaje się do winy?

— Tak. Zastrzeliłam. Chcę opowiedzieć, jak to było... — odpowiedziała nieco głośniejszym głosem.

Sędziowie przysięgli podnieśli głowy. Małgorzata Brolin chciała wstać, ale przewodniczący, ze względu na kalectwo, zezwolił jej zeznawać w pozycji siedzącej.

— Muszę rozpocząć od początku — mówiła — Przed pięćmi laty pracowałam jako ekspedientka, w składzie galanterii. Byłam wówczas ładna, świeża i miałam obie zdrowe nogi. Podobalałam się mężczyznom. Ale na żadnego nie zwracałam uwagi.

Pewnego dnia zjawił się Jerzy Brohard. Przyszedł kupić krawat. Wybrał bardzo długo i ciągle mi się przyglądał. Był przystojny i spodobał mi się.

Po paru dniach znów przyszedł do

sklepu. Tym razem nie mogłem z nim rozmawiać, bo mój szef stał przy mnie. Ale gdy wieczorem skończyłam pracę, Brohard czekał na mnie przed sklepem.

Od tego dnia spotykaliśmy się codziennie. Zakochałam się w nim.

Brohard był z zawodu szoferem taksówki. Zarabiał w tym okresie stosunkowo niewiele i musiał pomagać swym starszkom — rodzicom. Nie miałam nikogo na utrzymaniu, więc często pożyczalam mu pieniądze, których mi zresztą nigdy nie zwracał.

W ciągu czterech lat widywaliśmy się prawie codziennie. Gdy Brohard wreszcie otrzymał posadę u pewnego fabrykanta, który płacił znacznie lepiej, niż właściciel taksówki, postanowiliśmy się pobrać.

Małgorzata Brolin przerwała na chwilę.
Przewodniczący sądu przeglądał jakiegoś akta.

— I wreszcie przyszedł ten straszny wieczór. — zaczęła dalej opowiadać — Brohard był podchmielony. Nie wiedziałam o tym. Zajechał przed sklep autem fabrykanta. Gdy skończyłam pracę, poczułam mnie prosić, bym pojechała z nim za miasto. Jego chlebodawca bawił w tym okresie gdzieś zagranicą.

Zgodziłam się. Brohard odrazu wziął dużą szybkość. Wkrótce znaleźliśmy się za Paryżem. Auto jechało coraz szybciej.

Nagle zauważyłam chłopski wóz, nadjeżdżający z przeciwnej strony. Nie zdążyłam nawet krzyknąć. Nastąpiło zderzenie. Obudziłam się dopiero w szpitalu...

Małgorzata Brolin znów umilkła. Sędziowie słuchali już uważniej. Nie liczyła publiczność z coraz większym zainteresowaniem obserwowała oskarżoną.

Gdy się obudziłam w szpitalu, — ciągnęła Małgorzata Brolin, — zniżyła

znów głos — nie miałam już nogi. Operacji dokonano w nocy. Lekarze tłumaczyli mi później, że gdyby tego nie uczynili, byłabym stracona. A czy ja ich prosiłam, by mnie ratowali? Lepiej było umrzeć, niż przeżyć to wszystko!

Brohardowi nic się nie stało. Przyszedł po południu do mnie do szpitala. Siedział przy łóżku i spoglądał na mnie przerażonym wzrokiem. Wiedział już, że straciłam nogę, ale widocznie nie chciał o tym mówić.

Później dowiedziałam się, że w związku z katastrofą pociągnięto go do odpowiedzialności karnej. Przed ośmiu miesiącami odbył się jego proces.

Sąd wydał wyrok uniewinniający, wychodząc z założenia, że trudno ustalić, czy katastrofę spowodował Brohard, czy też wieśniak, jadący wozem.

W tym okresie, gdy rozpatrywano tę sprawę, Brohard był już żonaty. Ale o tym będę mówił później. Trzeba opowiadać po kolei.

Przez pierwsze dwa tygodnie mego pobytu w szpitalu Brohard codziennie mnie odwiedzał. Czekalam, by poruszył sprawę naszego ślubu, ale on wogóle bardzo mało mówił, a tego tematu wyraźnie unikał.

Chciałam mu powiedzieć, że nie chcę mu łamać życia, że nie zostanę jego żoną, ale czekałam, by on pierwszy zabrał głos w tej sprawie.

Później przychodził coraz rzadziej i coraz mniej ze mną rozmawiał.

Tego dnia, gdy opuszczalam szpital, nawet się nie zjawił.

Gdyby nie koleżanki, które przyjęły mnie do siebie, znalazłabym się bez dachu nad głową. Tylko one mnie nie opuściły.

Staralam się odszukać Broharda. Okazało się, że wyjechał gdzieś na prowincję.

Poczęłam szukać pracy. Nie mogłam znaleźć.

Po kilku miesiącach straciłam mieszkanie. Obie moje koleżanki, które mnie udzieliły łaska, opuściły Paryż.

Zostałam sama, bez żadnych środków do życia. Chciałam popełnić samobójstwo, ale zabrakło mi odwagi.

Nosiłam zawsze przy sobie rewolwer, który pozostał mi po ojcu. Tyle razy przykładałam go do skroni, ale nie mogłam pociągnąć za cyngiel.

Małgorzata Brolin poczęła nagle płakać.

Gdy wreszcie opanowała się, otarła oczy i poczęła dalej mówić drżącym, coraz cichszym głosem:

— Stałam się żebraczką. Wiedziałam już wówczas, że Brohard wrócił do Paryża, że się ożenił z zamożną wdową i założył sklep. Nie znalazłam jednak jego adresu. Nie chciałam go zresztą szukać. Wiedziałam doskonale, że ten człowiek mi nie przyjdzie z pomocą.

Pewnego mroźnego, styczniowego wieczoru, stałam przed kinem i wyciągałam rękę do przechodniów.

Nagle zauważyłam Broharda. Szedł uśmiechnięty, wesoły, w nowym palcie, trzymając pod rękę korpulentną niemłodą kobietę.

Jego towarzyszką, jak się później dowiedziałam, żoną, sięgnęła do torebki. Chciała mi dać kilka centów.

Ale Brohard, który mnie widocznie poznał, pociągnął ją za rękę i powiedział:

— Chodź prędzej, tramwaj nam ucieknie!

— Jerzy — wyrwało mi się wówczas z ust.

Brohard odwrócił szybko głowę. Wówczas nagle pociemniało mi w oczach.

Nie mogę teraz zrozumieć, jak to się stało, że wyciągnęłam rewolwer i strzeliłam do niego...

Małgorzata Brolin ukryła twarz w dłoniach.

Jej zeznania były skończone. Sąd przesłuchał jeszcze kilkunastu świadków.

Potwierdzili oni wszystkie szczegóły, podane przez oskarżoną. Nawet wdowa po zabitym nie obciążała jej swymi zeznaniami.

Sędziowie przysięgli naradzali się przeszło godzinę.

Małgorzata Brolin została skazana na rok więzienia.

DOL.